

# R E C E N Z J E

## Katechizm Polaka myślącego

*Węzły pamięci niepodległej Polski*, Fundacja Węzły Pamięci, Muzeum Historii Polski, Wydawnictwo Znak, Kraków-Warszawa 2014, ss. 1058, indeks nazw osobowych, indeks nazw geograficznych, 168 fotografii + 2 płyty CD („Pieśni i piosenki”, „Głosy i dźwięki”)

Jak nazwać, jak zdefiniować omawianą publikację? Mimo że w tym obszernym tomie zamieszczono hasła w porządku alfabetycznym, to nie jest to ani encyklopedia w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, ani słownik, ani leksykon. Również określenie „hasła” jest nieprecyzyjne, gdyż mamy do czynienia raczej z krótszymi lub większymi esejami o rozległej tematyce pióra 139 autorów<sup>1</sup>. To badacze wywodzący się z różnych tradycji i szkół myślenia, różnych środowisk intelektualnych i akademickich, reprezentujący trzy pokolenia historyków. Książka (czy może: księga) jest próbą przybliżenia i utrwalenia obrazu pamięci niepodległej Polski skomponowanego z różnorodnych zagadnień, wątków i faktów. Poszczególne elementy owej mozaiki mają niejednakową wagę, ale wszystkie są w jakiś sposób znaczące. Rzec można, każdy z nich stanowi problem węzłowy.

W jakim celu podjęto ów trud? Dowiadujemy się tego m.in. z tekstów otwierających tom. Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski (jednego z patronów publikacji) pisze we *Wprowadzeniu*: „Pamięć jest zjawiskiem społecznym, określającym nasz byt; zbiorem doświadczeń pozwalających narodowi poruszać się w przestrzeni społecznej i politycznej,

1 Warto wymienić wszystkie nazwiska, tym bardziej że niektóre z nich odnoszą się do osób, które w ostatnim czasie zmarły. Oto pełen wykaz autorów haseł: Andrzej Ajnenkiel, Jerzy Axer, Adam F. Baran, Adam Bartosz, Daniel Beauvois, Beata Biedrońska-Słota, Maria Bogucka, Grażyna Borkowska, Anna Brożek, Jan Jacek Bruski, Andrzej Busza, Tadeusz Cegielski, Tomasz Chinciński, Justyna Chłap-Nowakowa, Andrzej Chojnowski, Juliusz A. Chrościcki, Stefan Ciara, Robert Cymborski, Piotr M. A. Cywiński, Jarosław Czubaty, Krzysztof Czyżewski, Edmund Dmitrow, Jarosław Dumanowski, Julian Dybiec, Andrzej Garlicki, Dariusz Gawin, Andrzej Gąsiorowski, Andrzej Glass, Marek Grajek, Hieronim Grala, Karolina Grodziska, Jerzy Grzybowski, Rafał Habielski, Aleksander Hall, Jerzy Holzer, Grzegorz Hryciuk, Antoni Jackowski, Agnieszka Jaczyńska, Jacek J. Jadacki, Łukasz Jasina, Adolf Juzwenko, Ryszard Kaczmarek, Elżbieta Kaczyńska, Włodzimierz Kalicki, Wojciech Kalwat, Małgorzata Karpińska, Igor Kąkolowski, Tomasz Kempa, Jan Kieniewicz, Jerzy Kochanowski, Michał Kopczyński, Maciej Korcuć, Urszula Kosińska, Paweł Kowal, Jarosław Krawczyk, Antoni Kroh, Jarosław Kroplewski, Eugeniusz C. Król, Marcin Król, Andrzej Krzczunowicz, Tomasz Krzywicki, Łukasz Kubacki, Roman Kuźniar, Anna Landau-Czajka, Jacek Leociak, Dariusz Libionka, Izabela Łach, Anna Machcewicz, Paweł Machcewicz, Piotr M. Majewski, Andrzej Z. Makowiecki, Janusz Małłek, Ewa Manikowska, Janusz Marszałec, Andrzej Marzec, Wojciech Materski, Leszek Mazan, Magdalena Micińska, Jerzy Mikułowski Pomorski, Antoni Mironowicz, Jacek Moskwa, Grzegorz Motyka, Anna Muller, Mirosław Nagielski, Zdzisław Najder, Andrzej Nowak, Cezary Obracht-Prondzyński, Janusz Odrowąż-Pieniżek, Janusz Odiemkowski, Bolesław Orłowski, Waclaw Oszejka, Andrzej Paczkowski, Janusz Pasterski, Tomasz Pietrasiewicz, Dorota Piramidowicz, Jacek Purchla, Waldemar Rezmer, Wojciech Roszkowski, Andrzej Rottermund, Martyna Rusiniak-Karwat, Henryk Samsonowicz, Bartłomiej Sienkiewicz, Jolanta Sikorska-Kulesza, Dorota Siwicka, Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz, Łukasz Sobechowicz, Jan Spież, Aleksander Srebrakowski, Jerzy Stepień, Anna Synoradzka-Demadre, Bożena Szaynok, Andrzej Szczerski, Waldemar Szelkowski, Andrzej Szwarz, Jeremiasz Ślipiec, Janusz Tazbir, Jerzy Tomaszewski, Monika Tomkiewicz, Mariusz Trąba, Jarosław Trybuś, Lech Trzeciakowski, Wojciech Tygielski, Jan Tyszkiewicz, Stanisław Waltoś, Tomasz Wiścicki, Wojciech Włodarczyk, Rafał Wnuk, Marcin Wodziński, Zbigniew J. Wójcik, Andrzej B. Zakrzewski, Adam Zamoyski, Leszek Zasztowt, Jerzy Zdrada, Franciszek Ziejka, Zofia Zielińska, Ewa Ziółkowska, Magdalena Zowczak, Jan Żaryn, Zdzisław jun. Żygułski.

tak jak pamięć indywidualna pozwala poruszać się człowiekowi w przestrzeni fizycznej, intelektualnej i emocjonalnej. O minionych chwalebnych czynach i dokonaniach musimy pamiętać, bo stanowić winny nasze drogowskazy, o małościach i zbrodniach trzeba pisać dla przestrogi. Pamięć może ludzić, stwarzać wiele problemów i zagrożeń, ale większym zagrożeniem jest jej utrata”. Celem, jaki przyświecał autorom, „była rekonstrukcja pamięci zbiorowej szczególnej generacji: pokolenia, które urodziło się w II RP, uczestniczyło w II wojnie światowej, a potem przeżyło gorzyc utraty wolności i trudnych wyborów życiowych w kraju lub na emigracji”. Autor *Wprowadzenia* nazywa publikację „encyklopedią polskiej pamięci” stanowiącą „zapis szczególnego polskiego doświadczenia, naszego dziedzictwa i zobowiązania”, „podarunek” dla obecnego i następnych pokoleń.

Zdzisław Najder, pomysłodawca i autor omawianego projektu, we *Wstępie* przybliży czytelnikom myśl przewodnią i wyjaśnia tytuł publikacji. „Węzeł to coś, co łączy. Łączy nitki i całe sieci skojarzeń, osobistych wspomnień i wyobrażeń zaczerpniętych z lektury. Wiąże nabytą wiedzę z własnymi przeżyciami. Wiąże nas z innymi, którzy mają podobne skojarzenia i podobne wiadomości. Wiąże nasz świat prywatny z wielkim światem historii. Wiąże teraźniejszość z przeszłością, żywych z umarłymi. Węzły narodowej pamięci wiążą jednostki i rodziny w naród – w tę wielką wspólnotę, wyrosłą z ziemi i pamięci, z przeżyć i wyobrażeń” (s. 7).

Jednakże słowo węzeł ma również inne znaczenia. Np. w tekście Daniela Beauvois poświęconemu Uniwersytetowi Wileńskiemu znalazło się wyrażenie „skomplikowany węzeł gordyjski kultur polsko-rosyjsko-litewsko-ruskich” (s. 839), a Rafał Wnuk – również rozpatrując relacje polsko-białorusko-ukraińsko-litewskie – pisze, że „17 września to «węzeł pamięci» o cechach węzła gordyjskiego” (s. 40). Przytoczone określenia oddają złożoność i niejednoznaczność omawianej problematyki.

Językoznawcy podają różne pojmowania i zastosowania rzeczownika „węzeł”. To z jednej strony: „zaciągnięta pętla, sploty powstałe przez związanie sznura, liny lub dwu, kilku, wielu sznurów, lin itp.; supeł” [...], a także węzeł gordyjski. We *Wstępie* do *Węzłów pamięci* nie ma mowy o tych negatywnych konotacjach, ale na kartach książki jak najbardziej można je odnaleźć. Wśród licznych znaczeń słowa „węzeł” odnotowanych w *Słowniku języka polskiego* znajduje się m.in. następujące: „miejsce, miejscowość, gdzie się zbiegają, krzyżują jakieś ważne drogi, arterie, szlaki komunikacyjne”<sup>2</sup>. Również, co zrozumiałe, i tego typu węzły zostały opisane w omawianym opracowaniu.

We *Wstępie* znalazło się też określenie celu publikacji: „Polska odrodzona w 1918 r. była wypełnieniem pragnień, które przetrwały 123 lata państwowego niebytu. W 1945 r. owa trwająca prawie tysiąc lat ciągłość wyobrażeń, ściśle związanych z terytorium i kulturą, została gwałtownie przerwana. Chcemy odtworzyć to, co wiązało w spójną całość zbiorowe wyobrażenia Polski niepodległej, której ostatnim wcieleniem była II Rzeczpospolita. [...] Tamten świat już nie istnieje, odszedł w przeszłość nagle i nieodwracalnie. Zapadł się pod wodami katastrofy jak polska Atlantyda. Nie możemy go przywrócić, ale jesteśmy przekonani, że warto go opisać i utrwalić w świadomości Polaków. [...] Chcemy ocalić od zapomnienia wizerunek Polski Odrodzonej (tak ją nazywaliśmy), bo jest częścią naszej tożsamości

<sup>2</sup> *Słownik języka polskiego*, wyd. VII, zmienione i poprawione, t. 3, red. naukowy: M. Szymczak, Warszawa 1992, s. 687. Autorzy słownika podają także przenośne znaczenie pojęcia węzeł: „To, co łączy ludzi ze sobą; powiązania, związki, więzi, więzy [...], węzły małżeńskie, rodzinne. Węzły braterstwa, pokrewieństwa, przyjaźni. Węzły uczuć. Węzły sympatii” (*ibidem*). Przytoczone określenia są najbliższe pojmowaniu zagadnień, jakie zaprezentował we *Wstępie* Z. Najder.

historycznej, naszego duchowego dziedzictwa. Wymazanie z pamięci tego, cośmy utracili, byłoby zubażaniem teraźniejszości i zafalszowaniem przeszłości” (s. 7).

To ważne założenia. Otrzymaliśmy opracowanie zasadniczo różne od licznych albumów, wspomnień i encyklopedii kresowych czy innych książek poświęconych sprawom zasadniczej wagi dla naszej historii, a w PRL zakazanym, jakie ukazały się w Polsce po 1989 roku. Tamte publikacje, najczęściej starannie wydane i bogato ilustrowane, piękne i potrzebne, spełniają nieco inną, choć ważną rolę. *Węzły pamięci niepodległej Polski* są przedsięwzięciem oryginalnym i nowatorskim. Dotychczas nic podobnego u nas nie powstało.

Autor projektu wskazuje źródło inspiracji, którym jest monumentalna, licząca niemal 5 tys. stron, publikacja zatytułowana *Les Lieux de mémoire*. Francuski historyk Pierre Nora wraz z gronem znakomitych współpracowników opracował i wydał dzieło poświęcone „miejscom pamięci” (przy czym „miejsca”, to w tym wypadku zarówno miejscowości, jak i osoby, i np. *Marsylianka*, czyli to, co ważne dla pamięci o nieistniejącej już tradycyjnej Francji – *la France profonde*)<sup>3</sup>.

„Nasze przedsięwzięcie jest znacznie skromniejsze objętościowo – pisze Najder – i oparte na innym podstawowym pojęciu – «węzła» pamięci. Zrodziło się jednak z nagłego uświadomienia sobie, że świat Polski niepodległej sprzed 1945 r. został zamknięty na zawsze. Staraliśmy się go utrwalić w portrecie pamięciowym” (s. 14).

Polska publikacja ma inny charakter niż francuskie „miejsca pamięci”. Opracowanie francuskie to dzieło naukowe z obszernymi artykułami zaopatrzonymi w przypisy, bibliografią i z materiałem ułożonym według klucza tematycznego w poszczególnych działach<sup>4</sup>. Natomiast *Węzły pamięci* wydano z myślą o szerszym kręgu odbiorców. Jest to praca – w jak najlepszym tego słowa znaczeniu – popularna. Użyte określenie może być mylące (czy wręcz: krzywdzące), trzeba więc podkreślić, że polskie przedsięwzięcie nie ma w sobie nic z publicystyki, nie jest zbiorem ciekawostek ani tym bardziej – sensacji. Otrzymaliśmy książkę pod każdym względem na poziomie.

Zacytujmy jeszcze jedno wyjaśnienie ze *Wstępu*: „Jak każdy wybór, także ten jest subiektywny i niepełny, bo to nie słownik historyczny, ale mapa uczuć wobec zapadłego w przeszłość łądu. Kryterium umieszczenia poszczególnych węzłów (hasel) była siła ich zakorzenienia w świadomości ludzi «stamtąd» – pozostawionego w 1945 r. drugiego brzegu, na który już nie ma powrotu” (s. 14). Również niniejsze omówienie nie jest wolne od subiektywizmu, gdyż obiektywizm jest w tym wypadku chyba nieosiągalny.

Co zawierają *Węzły pamięci niepodległej Polski*? Bogactwo materiału sprawia, że – co oczywiste – omawianego tomu nie da się streścić. Można jednak dokonać próby prześledzenia przynajmniej niektórych grup zagadnień czy wątków.

Na początku umieszczono w porządku chronologicznym sześć hasel poświęconych datom węzłowym dla historii Polski, a zwłaszcza dla dziejów zmagania o utrzymanie, a potem odzyskanie niepodległości. Oto one: „3 maja”, „1905”, „11 listopada”, „1920”, „Wrzesień 1939”, „17 września”. Już same tytuły wskazują, że chodzi o historię zapamiętaną, to znaczy taką, która zachowała się w polskiej „historycznej pamięci”. Co istotne, wszystkie wymienione tytuły-daty wiążą się z silnymi emocjami i są nośnikami ważkich treści symbolicznych.

3 Korzystam z wydania *Les Lieux de mémoire* sous la direction de Pierre Nora, Éditions Gallimard, [Paris], t. 1: 1997, t. 2: 1997, t. 3: 1998, ss. 4751.

4 Generalny podział to: 1. La République (Republika); 2. La Nation (Naród); 3. Les France (Francje); potem następuje uszeregowanie bardziej szczegółowe w rozdziałach i podrozdziałach (*ibidem*).

Dalej znajdują się hasła (węzły) ułożone alfabetycznie (to zasadnicza część książki), rozdzielające je wkładki z fotografiami, a na zakończenie Testament Polski Walczącej.

Książka „jest próbą uchwycenia pamięci takiej Polski, która swoje geograficzne centrum miała gdzieś w okolicach Pińska na Białorusi, a nie w Łodzi. By uświadomić tę różnicę, nadreprezentowane są hasła geograficzne” – czytamy we *Wstępie* (s. 14). Mamy tu do czytania z geografiami pamięci, z mapą świata, na której zaznaczono miejsca ważne dla Polaków w różnych epokach. Na owej wymyślonej mapie umieszczono nie tylko miejscowości, rzeki i krainy, które znajdują się dzisiaj lub kiedyś leżały w granicach Rzeczypospolitej, lecz także miejsca symboliczne, które odcisnęły się w naszych dziejach, o których pamiętamy (a w każdym razie, powinniśmy pamiętać). Słowem: *les lieux de mémoire*... Wśród haseł geograficznych (czy raczej: geograficzno-historycznych lub może: geograficzno-historyczno-kulturowych) są więc m.in.: „Kresy”, „Wołyń”, „Zamojszczyzna”, „Bałtyk”, „Tatry” i „Czarnohora”, „Europa”, „Francja”, „Litwa” i „Haiti”, miasta: „Gdańsk”, „Gdynia”, „Gniezno”, „Jerozolima (1941-1945)”, „Kijów”, „Kraków”, „Londyn”, „Lublin”, „Lwów”, „Łódź”, „Poznań”, „Warszawa”, „Wiedeń”, „Wilno”, miasteczka: „Berdyczów”, „Drohobycz”, „Kazimierz Dolny”, „Krzemieniec”, „Nowogródek”, „Zakopane”, krainy: „Inflanty”, „Mazury”, „Polesie” czy „Śląsk”, rzeki: „Niemen”, „Wisła”, ale też: „Kircholm”, „Monte Cassino”, „Psków”, „Raclawice”, „Radzymin”, „Westerplatte”, „Sybir”, „Kazachstan”, „Kołyma”, „Komi”, „Katyń”, „Ravensbrück”. To tylko przykłady. Ową geografiją historyczną, sentymentalną, heroiczną i martyrologiczną niewątpliwie można by uzupełniać. Mnie zabrakło tekstów o Przemysłu i Toruniu. Ale i tak otrzymujemy wielobarwną, wyrazistą panoramę Polski, Polski, jakiej już nie ma. Autorzy opisują i utrwalają miejsca, w których urodziło się i dojrzewało wiele pokoleń Polaków, a zarazem miejsca, o których pamięć kształtowała naszą samoświadomość.

Dopełnienie haseł geograficznych stanowią teksty poświęcone wybranym dzielnicom niektórych miast (np. „Bałuty (łódzkie)” czy „Żoliborz”) oraz ulicom („Aleja Szucha”, „Nalewki”). W dwóch ostatnich wypadkach nie ulega wątpliwości ich znaczenie historyczne i symboliczne.

Wyodrębnienie przynajmniej niektórych grup tematycznych i wątków w tak dużej liczbie haseł może mieć znaczenie nie tylko porządkujące, ale też powinno pomóc odnaleźć sprawy najważniejsze. To, co Autorzy uznali za godne przypomnienia i utrwalenia w pamięci następnych pokoleń.

Znalazły się więc w omawianej książce teksty mówiące o budowaniu, tworzeniu, organizowaniu państwa – wielonarodowej Rzeczypospolitej. Czytamy o instytucjach, podstawach prawnych i – rzecz jasna – o zmianach terytorialnych, które często dokonywały się w wyniku licznych wojen.

Specyfikę dawnej Rzeczypospolitej w aspekcie prawnym i ustrojowym ukazał Jerzy Stępień w tekstach poświęconych m.in. statutom nieszawskim, wolnej elekcji, Artykułom henrykowskim, Konstytucji 3 maja. Oto fragment hasła „Artykuły henrykowskie”: „Ułożone zostały w okresie bezkrólestwa po bezpotomnej śmierci Zygmunta II Augusta i zaprzysiężone przez króla elekta w paryskiej katedrze Notre Dame w dniu 10 września 1573 r., stając się w całym tego słowa znaczeniu pierwszą w Europie konstytucją pisaną. Oto bowiem po raz pierwszy w dziejach to nie jeszcze poddani, ale już obywatele w ramach samoorganizacji (Sejm elekcyjny) określili w 21 punktach (artykułach) najważniejsze zasady funkcjonowania państwa, podstawowe jego organy, ich zadania i kompetencje, a także katalog najistotniejszych praw i obowiązków zarówno władcy, jak i obywateli” (s. 67).

O fundamentach państwa oraz o jego strukturze społecznej dowiadujemy się m.in. z haseł: „Samorząd” (Henryk Samsonowicz), „Rzeczpospolita” (Janusz Tazbir), „Demokracja szlachecka” (Stefan Ciara), „Horodło” (o unii horodelskiej, Jolanta Sikorska-Kulesza), „Unia lubelska” (Tomasz Kempa), „Szlachta” (Janusz Tazbir), „Pańszczyzna” (Bartłomiej Sienkiewicz).

Węzeł „Wolność”, podobnie jak wiele tekstów w omawianym tomie, jest interdyscyplinarnym ujęciem tytułowego pojęcia. Autor, Dariusz Gawin, w syntetycznym skrócie ukazał zarówno kwestie ustrojowe, jak i ideowe, przyjmując optykę „długiego trwania”: od pierwszych Piastów po rok 1945. Istotę zjawiska dobrze oddaje poniższy cytat: „Już w średniowieczu pojawia się w polskiej historii wątek, który stopniowo zyskuje na znaczeniu, aby z czasem stać się wątkiem dominującym; wątkiem nie tylko przenikającym wszystkie dziedziny polskiego życia, lecz także stanowiącym o jego odrębności i oryginalności – ten wątek to polska idea wolności”. I dalej: „Dzięki uporczywemu obstawaniu przy idei wolności naród przetrwał upadek państwa” (s. 911). Dla ścisłości należy dodać, że Autor nie lekceważy wad ustroju I Rzeczypospolitej i tragicznych skutków nadużywania „złotej wolności”.

Zdzisław Najder w zwięzłym haśle „Niepodległość” zawarł chyba to, co najważniejsze, choć można przypuszczać, że ten fundamentalny dla naszych dziejów temat nigdy nie zostanie wyczerpany. Wobec ogromu piśmiennictwa poświęconego kwestii niepodległości Polski (w tym mieszczą się również *Węzły pamięci niepodległej Polski*) postulaty jakichś uzupełnień nie miałyby sensu. Omawiany tekst zawiera się w ramach chronologicznych od końca XVIII w. do lat 1975–1976, kiedy to w PRL Autor i jego przyjaciele tworzyli tajne Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wzmianka o tym ostatnim fakcie przypomina, że Najder zalicza się do najstarszego pokolenia współautorów książki. Stąd w niektórych hasłach nawiązanie do własnych przeżyć, co nadaje *Węzłom pamięci* niepowtarzalny rys.

Długiemu procesowi budowania państwa, a potem tracenia go w rozbiorach towarzyszyły zjawiska związane z kształtowaniem się samoświadomości Polaków, czemu poświęcone są m.in. dwa wspomniane wyżej węzły („Wolność” oraz „Niepodległość”).

Wiele haseł odnosi się do wojen prowadzonych przez Rzeczpospolitą przedrozbiorową, a potem o odzyskanie suwerenności. Opisano nie tylko kampanie i bitwy, ale też polskie formacje zbrojne o różnych obliczach ideowych, walczące w różnych czasach i miejscach, na frontach całego niemal świata (to m.in.: „Legiony Dąbrowskiego”, „Strzelec”, „Polska Organizacja Wojskowa”, „Kadrówka”, „Legiony Polskie w I wojnie światowej”, „Pierwsza Brygada”, „Hallerczycy”, „Szare Szeregi”, „Armia Krajowa”, „KEDYW”, „NIE”, „Armia Andersa”, „Kościuszkowcy”). Znajdujemy też teksty na temat działalności konspiracyjnej oraz instytucji i organizacji powołanych do jej prowadzenia („Ludzie podziemni”, „Bibuła”, „Szkolnictwo podziemne”, „Żegota” i in.). W opracowaniu znalazły się, rzecz jasna, hasła omawiające wszystkie polskie powstania. Na szczególną uwagę zasługują dwa eseje poświęcone fenomenowi konspiracyjnego państwa polskiego. Jerzy Zdrada opisał funkcjonujące po powstaniu styczniowym tajemne państwo polskie, a Janusz Marszałec zajął się Polskim Państwem Podziemnym stanowiącym kontynuację II Rzeczypospolitej podczas okupacji. Autorzy tomu doceniają wagę symboli związanych z walką o niepodległość (wśród wielu innych hasła: „Virtuti Militari”, „Pieczęć Rządu Narodowego”, „Bizuteria patriotyczna”, „Krzyż Walecznych”, „Kotwica”).

Wymienione przykładowo tematy i motywy, jak myślę, dają pojęcie o zróżnicowaniu materii omawianej książki. W tej wielości spraw i Autorów można jednak dostrzec myśli wiodące. Jedną z nich jest właśnie państwo polskie i wszystkie związane z nim zagadnienia. Powyżej spróbowałam wymienić przynajmniej niektóre z nich. Wartość, jaką stanowi

niepodległe państwo polskie nie ulega wątpliwości i tę ideę Autorzy przekazują w sposób bardzo jasny. Można ją odnaleźć nie tylko w wymienionych hasłach, ale niemal wszędzie na kartach *Węzłów pamięci*. Np. w hasle „Wiadomości Literackie” Andrzej Z. Makowiecki podkreśla, że tygodnik cechował „krytycyzm wobec władzy przy równoczesnym szacunku dla państwa” (s. 876). Dla pokolenia twórców Niepodległej i ich dzieci było sprawą oczywistą, że nie sposób nie doceniać własnego państwa wywalczonego po tak długim czasie, tak znacznymi ofiarami. Jak wiemy, wychowanie młodego pokolenia w tym duchu miało wydać dojrzałe owoce w tragicznych okolicznościach już po dwóch dekadach od odzyskania niepodległości, kiedy znów przyszło bić się o wolność.

Jaką Polskę można odnaleźć na kartach książki? To Rzeczpospolita stanowiąca wspólnotę wielu narodów: Polaków, Litwinów, Rusinów, Niemców, Żydów, Ormian, Białorusinów, Tatarów i innych. Państwo, które – jak podkreśla Janusz Tazbir – ze względu na istniejącą w nim wolność religijną, nazywane było w XVI- i XVII-wiecznej Europie „azyłem heretyków”. Rzeczpospolita, w której szlachta cieszyła się „złotą wolnością”, przy czym pojęcie to, noszące dziś odcień pejoratywny, niegdyś miało pozytywne znaczenie<sup>5</sup>. To wspólnota kulturowa, która przetrwała długi okres niebytu państwowego. To piękny, ciekawy kraj ze skomplikowaną, tragiczną, lecz niezmiernie interesującą historią. *Res publica*, za którą wielu nie wahało się oddać życia, ale zarazem obszar gwałtownych sporów i konfliktów.

W obrazie Rzeczypospolitej wielowyznaniowej można dostrzec pewne luki. Najwięcej miejsca, co zrozumiałe, poświęcono katolicyzmowi. Informacje związane z tym wyznaniem znalazły się w wielu tekstach (m.in.: „Boże Ciało”, „Dominikanie”, „Jezuici”, „Królowa Korony Polskiej”, „Laski”, „Pielgrzymki”, hasła poświęcone ważniejszym świątyniom i sanktuarium maryjnym), chociaż nie ma jednego oddzielnego artykułu. Poza tym w książce zamieszczono węzeł zatytułowany „Unicy” autorstwa Antoniego Mironowicza. Brak natomiast osobnych tekstów omawiających prawosławie, protestantyzm i judaizm, choć ten ostatni można odnaleźć w hasłach „Cadyk”, „Góra Kalwaria” i – w najmniejszym stopniu – „Żydzi”. Nie ma też tekstu poświęconego karaimom.

Jest rzeczą zrozumiałą i ze wszech miar uzasadnioną, że ważne miejsca w *Węzłach pamięci* zajmują polskie lub znaczące dla naszych dziejów nekropolie znajdujące się w innych krajach. To hasła: „Cmentarz Łyczakowski”, „Cmentarz Rakowicki”, „Père-Lachaise”, „Powązki”, „Rossa”. Brakuje natomiast tekstu poświęconego cmentarzowi na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem, chociaż wzmiankę na ten temat można znaleźć w tekście Romana Kuźniara<sup>6</sup>.

Książka ukazuje sprawy istotne, niektóre wręcz fundamentalne, dla Polski, dla państwa polskiego, dla polskiej niepodległości. Opisanie ważnych dla naszych dziejów i zbiorowej pamięci miejsc stanowiło trudne wyzwanie dla Autorów. Bo w jaki sposób, ujmując zagadnienie w skrócie i uproszczeniu, zaspokoić jednocześnie potrzebę wiedzy historycznej u czytelników, a zarazem nie zawieść oczekiwań odbiorców, dla których owe miejsca to przede

5 J. Tazbir w hasle „Obywatel” napisał m.in.: „Warto pamiętać, że przynajmniej w XVI w. – a więc szczytowym okresie rozwoju polskiego parlamentaryzmu – *aurea libertas* nie oznaczała, że szlachcie wszystko wolno, lecz, że władzy zwierzchniej nie wolno wszystkiego [...]. Uzasadniony w wielu wypadkach lęk przed absolutyzmem i niechęć do władzy centralnej nie prowadziły jeszcze wówczas do anarchii. Wręcz przeciwnie, przywiązaniu do złotej wolności towarzyszyły szacunek dla tradycji, poczucie solidarności i współodpowiedzialności za losy państwa, wreszcie duży legalizm oraz niechęć do warcholskich i nieodpowiedzialnych wystąpień” (s. 491).

6 W hasle „Zakopane” czytamy: „Narodowym, a zarazem lokalnym panteonem staje się maleńki cmentarz na Pęksowym Brzyzku (*Sic!*), na którym chowa się doczesne szczątki wybitnych pisarzy, taterników, społeczników” (s. 938). Zdanie to jest argumentem za umieszczeniem w książce tekstu o zakopiańskiej nekropolii. Warto przypomnieć, że spoczywają tam m.in.: Tytus Chałubiński, Stanisław Witkiewicz, Kornel Makuszyński, Stanisław Marusz.

wszystkim emocje związane z „rajem utraconym”? *Węzły pamięci* dowodzą, że można z powodzeniem pogodzić wymogi warsztatu badacza, historyka czy historyka literatury z sentymentami towarzyszącymi badanej materii. Większości Autorów udało się zachować umiar i z jednej strony uniknąć nazbyt suchego opisu, a z drugiej – nie ulegać przesadnemu sentymentalizmowi. Przykładem są węzły poświęcone miastom-symbolom: „Lwów” autorstwa Stefana Ciary i „Wilno” pióra Aleksandra Srebrakowskiego.

Maria Bogucka zaprezentowała się w niniejszym tomie nie tylko jako uczona (m.in. hasła „Bałtyk” i „Gdańsk” są owocami zainteresowań i wieloletnich badań Autorki), ale także jako świadek historii. Poruszający tekst poświęcony Grodnu zawiera dzieje miasta, a zarazem fragment rozgrywającej się tam historii rodzinnej. Wspomnienia obejmują dzieciństwo, które Autorka spędziła nad Niemnem i pierwszy okres wojny: zniszczenia z rąk Niemców, a potem dramat Grodzieńszczyzny po 17 września 1939 r. (triumf Armii Czerwonej w zdobytym po nierównej walce mieście, wcielenie do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, represje NKWD: rewizje, aresztowania, wywózki). Ocalała z pożogi Maria Bogucka napisała: „Po latach wiele osób odwiedzało Grodno. Zachwyceni przetrwałym do dziś urokiem tego miasta, przywozili mi piękne fotografie, na których ja jednak rozpoznawałam ze smutkiem rysy zniszczenia i upadku. Sama nigdy nie odwiedzę Grodna. Nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki, nawet jeśli jest to rzeka tak piękna jak Niemen” (s. 220).

Na kartach książki opisano miasta, rzeki i krainy zajmujące w zbiorowej pamięci Polaków miejsce niepowtarzalne. Kwintesencją tego, co w naszych dziejach niezwykle, obszarem szczególnie pięknym, bo na zawsze utraconym, są Kresy. Ich mit przechowany przez wygnańców w czasach nader trudnych i utrwalony przez artystów zadomowił się w całej Polsce, w różnych środowiskach. Autor tekstu poświęconego tej tematyce, Jan Kieniewicz, zauważył: „Kresy odziedziczone po II RP tworzyły mieszaninę indywidualnych i zbiorowych wspomnień z mitologią eksponującą aspekty heroiczno-arkadyjskie. Powstała w efekcie niezwykle silna i bardzo emocjonalna część pamięci wspólnej Polaków stopniowo włączająca Kresy do zasobu niezbędnych dla ich tożsamości narodowej” (s. 368). W hasło „Kresy” zabrakło mi tylko wątku rodzinnego, jakiejś formy komentarza odautorskiego odnoszącego historię „poszczególną” do historii ogólnej.

W publikacji znalazło się tak wiele miejsc i obiektów o znaczeniu symbolicznym, że nie sposób ich nawet wymienić. Uciekając się z konieczności do egzemplifikacji, zwrócę uwagę na kilka haseł dotyczących Warszawy, a zarazem całej Polski. To „Grób Nieznanego Żołnierza”, „Kolumna Zygmunta” i „Łazienki”. W zwięzłym tekście Juliusza A. Chrościckiego poświęconym posągowi króla Zygmunta III Wazy jest wszystko, co być powinno. Autor przedstawił burzliwe losy pomnika, przywołując nieodzowny w tym miejscu cytat z *Uspokoienia* Juliusza Słowackiego („Co nam zdrady! – Jest u nas kolumna w Warszawie!”), by zakończyć następującą konstatacją: „[Kolumna Zygmunta III – A.J.L.] stała się symbolem niepodległości Polski i Warszawy jako niezłomnego miasta, odbudowywanego po zniszczeniach II wojny światowej” (s. 327).

Jeszcze mniejszą objętość ma hasło poświęcone warszawskim Łazienkom. Jerzy Axer zawarł w nim niezbędne informacje z dziedziny architektury, sztuki i historii, lecz – co najważniejsze – zdołał uchwycić genius loci owej magicznej przestrzeni. Złożyły się na nią m.in. położenie naturalne, piękno krajobrazu i formy architektonicznej, ale też (a może: przede wszystkim) ludzie tworzący jej historię: król Stanisław August Poniatowski, podchorążowie zgromadzeni pod pomnikiem Sobieskiego przed atakiem na Belweder, Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski – lokator tegoż Belwederu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i pisarze,

na czele ze Stanisławem Wyspiańskim, który, „pisząc dramat *Noc listopadowa* (1905), narzucił wyobraźni następnych pokoleń wizję rozgrywającego się w Łazienkach misterium ofiarowania krwi powstańczej jako siewu pod przyszłe zmartwychwstanie Ojczyzny” (s. 428-429).

Krótki tekst o Łazienkach jest tak nasycony ważnymi treściami (włącznie ze wzmianką o własnym dziecięcym doświadczeniu tego miejsca), że, paradoksalnie, nie da się go zwięźle omówić. Jego najlepsze podsumowanie stanowi konkluzja Autora: „Rolę Łazienek jako nośnika pamięci gwarantowały przez prawie sto lat domowe wychowanie historyczne i inteligentki kanon lektur. Te czynniki straciły ostatecznie moc po 1989 roku. Pozostał jednak czynnik trzeci, niezależny od ludzkich biografii. Łazienki to jedno z niewielu zachowanych w Warszawie, widomych świadectw ciągłości między Najjaśniejszą Rzeczpospolitą a współczesnością. Jako element chronotopu stolicy Łazienki są z tego punktu widzenia «miejscem mówiącym» o niewygasłej mocy” (s. 429).

Śledząc najważniejsze wątki i idee omawianej książki, należy zwrócić uwagę na czynniki budujące i umacniające suwerenność Polski. To nie tylko walki zbrojne o niepodległość i działalność konspiracyjna. To także aktywność Polaków na polu kultury, nauki, oświaty i gospodarki. Widać tu wyraźnie, jak wysiłki dla podtrzymania i ocalenia wolności w sferze ducha spletały się z działaniami na rzecz niezależności ekonomicznej i zachowania polskości w dziedzinie materialnej. Obrazuje to początek hasła „Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości” autorstwa Ewy Manikowskiej: „Organizację stworzyła w 1906 r. w Warszawie grupa społeczników, chcących badać i otoczyć opieką polskie materialne dziedzictwo kulturowe na terenie zaboru rosyjskiego” (s. 796). Nazwiska znakomitych uczonych, zaangażowanych w to dzieło, mówią same za siebie: Aleksander Kraushar, Tadeusz Korzon, Zygmunt Gloger, Władysław Tatarkiewicz, Bronisław Gembarzewski i inni. Owe pozytywne (nie tylko pozytywistyczne) działania opisano m.in. w tekstach poświęconych bibliotekom, uniwersytetom, towarzystwom naukowym, szeroko pojętym instytucjom pracującym na rzecz oświaty (np. Komisja Edukacji Narodowej) i kultury (włącznie z rozrywką, jak *Wesoła Lwowska Fala*). O działalności w sferze ekonomii dowiadujemy się m.in. z haseł: „Kasa im. Mianowskiego”, „Bank Polski”, „Centralny Okręg Przemysłowy” czy „Inżynierowie”.

W *Węzłach niepodległości* znalazły również odzwierciedlenie zagadnienia związane z aktywnością społeczną i polityczną („Emancypantki”, „Masoni”, „Harcerstwo”, „Narodowa Demokracja”, „Socjaliści” i in.). Ukazano zarówno „robotę” prowadzoną w kraju, jak i na wychodźstwie. W tekstach poświęconych Wielkiej Emigracji i sprawie polskiej Jerzy Zdrada pisze o żywej i różnorodnej działalności Polaków, którzy musieli opuścić kraj. To przypomina, że praca nastawiona na odzyskanie przez Polskę niepodległości miała zasięg transgraniczny i transoceaniczny.

Do czynników proniepodległościowych należy również zaliczyć wszystko, co sprzyjało podtrzymywaniu tradycji, pielęgnowaniu polskiego obyczaju. Świadomi tego Autorzy zamieścili hasła odnoszące się do świąt (m.in. „Boże Ciało”, „Wigilia”, „Groby wielkanocne”), ale też „Śpiewnik domowy”. Ważne miejsce, zarówno w historii Polski, w zmaganiach o naszą tożsamość, jak i w omawianej książce, zajmują pieśni i utwory literackie, bez których być może nie byłibyśmy dzisiaj Polakami. Otrzymujemy więc teksty poświęcone następującym utworom: *Bogurodzica*, *Bohaterski Miś*, *Dzieje jednego pocisku*, *Gloria victis*, *Kamienie na szaniec*, *Mazurek Dąbrowskiego*, *Noc listopadowa*, *Pan Tadeusz*, *Przedwiośnie*, *Reduta Orzona*, *Rota*, *Warszawianka*, *Wesele*, *Witaj majowa jutrzeńko*. Autorzy opracowania musieli dokonać trudnego wyboru i można przypuszczać, że zaprezentowany kanon nikogo nie zadowoli całkowicie. Uważam, iż wszystkie wymienione tytuły słusznie umieszczono w *Węzłach*



*pamięci*. Jednakże kilku haseł zdecydowanie brakuje. Pominięcie pieśni *Boże coś Polskę* i *Pierwszej Brygady* można (z trudem) wybaczyć, gdyż utwory te znalazły się na dołączonej do książki płycie CD. (Chociaż to jeden z przykładów niekonsekwencji, bo np. *Rota* jest zarówno w postaci „węzła” w tomie drukowanym, jak i pieśni na płycie).

Stanowczo natomiast należy się upomnieć o *Hymn do miłości ojczyzny* Ignacego Krasickiego. Uważam, że pieśń ta, znana też jako *Święta miłości kochanej ojczyzny*, powinna być uwzględniona wśród haseł, jak również pod postacią nagarnia<sup>7</sup>. Drugie ważne przeoczenie, którego nie sposób nie wytknąć, to *Katechizm polskiego dziecka* Władysława Bełzy. Brakuje omówienia słynnego wiersza rozpoczynającego się od słów: „Kto ty jesteś? Polak mały” będącego niewątpliwie jednym z węzłowych punktów w wychowaniu patriotycznym kilku pokoleń polskich dzieci<sup>8</sup>.

Dotychczasowe uwagi mogą stwarzać mylne wrażenie, że na książkę składają się głównie jasne obrazy naszej przeszłości, że Autorzy wydobywają przede wszystkim pozytywne działania Polaków czy to przy szeroko pojętym budowaniu państwa, czy w heroicznym wysiłkach dla odzyskania niepodległości. Tak, na szczęście, nie jest. *Węzły pamięci* nie mają charakteru patriotycznej laurki, bo w przemyślanych tekstach odzwierciedla się dojrzały patriotyzm ich twórców. Starano się pokazać obie strony medalu polskich dziejów; nie tylko ich blaski, ale również cienie. Przykładem może być część książki z tekstami zaczynającymi się od litery „j”. Znalazły się tu m.in. hasła „Jasna Góra” i „Jazłowiec”, a z drugiej strony – „Jałta” i „Jedwabne”. Autorzy nie uciekają od trudnych tematów i problemów, co niewątpliwie należy zapisać na plus. Nie mniej ważne jest to, że o sprawach bolesnych, drażliwych czy wstydlivych piszą w sposób wyważony. Exemplum: hasło „Bereza Kartuska” pióra Andrzeja Chojnowskiego. Autor podkreśla, że „obóz w Berezie Kartuskiej położył się hańbą na honorze II Rzeczypospolitej” (s. 84) i nie usprawiedliwiając stosowanych wówczas metod, wskazuje zarazem na absurdalność argumentu o faszystacji systemu, co lansowała m.in. oficjalna propaganda w pewnym okresie PRL-u.

Do grupy spraw trudnych należy niewątpliwie tematyka żydowska. Anna Landau-Czajka pisze o antysemityzmie z wnikliwością badawczą i rzeczowo, starając się nie tyle potępić owo negatywne zjawisko, ile pokazać jego historię, konkretne przejawy, próby przeciwdziałania. Podobnie, hasło „Żydokomuna” autorstwa Jerzego Holzera, odznacza się spokojnym potraktowaniem tematu i próbą wyjaśnienia kwestii budzących żywe emocje. Pisząc o nastrojach antysemickich w niektórych kręgach polskiego społeczeństwa, Autor przypomina zarazem znaczący udział osób pochodzenia żydowskiego w tworzącym się aparacie władzy po zakończeniu II wojny światowej.

Najtrudniejsze zadanie, niemożliwy chyba do rozwikłania węzeł relacji polsko-żydowskich, miał Edmund Dmitrow, który zajął się problemem o nazwie „Jedwabne”. Autor zestawiał

7 Ten postulat, jak sądzę, nie wymaga uzasadnienia. *Hymn do miłości ojczyzny* opublikowany po raz pierwszy w 1774 r. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” stał się oficjalną pieśnią Korpusu Kadetów i hymnem narodowym „współistniejącym” przez długi czas z *Mazurkiem Dąbrowskiego*. Mieczysław Klimowicz uznaje utwór Krasickiego za początek poezji niepodległościowej w literaturze polskiej. (Por.: M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1980, s. 106, 160). *Hymn do miłości ojczyzny* nie tylko nie otrzymał w recenzowanej książce osobnego hasła, ale też został przeoczony przez Leszka Zasztowta, autora interesującego i szeroko uwzględniającego wątek patriotyczny tekstu poświęconego Szkole Rycerskiej.

8 *Katechizm polskiego dziecka* miał wiele wydań. „Nowy Korbut” (Warszawa 1970, s. 215) odnotowuje po pierwszym wydaniu (Lwów 1900) 4 następne we Lwowie, a także: wyd. 6 (Kraków 1916) oraz w Kijowie (1916), Charkowie (1916), Warszawie (1917 i 1924), Londynie (1943), Hamburgu (1945), Monachium (1946). To nie są, rzecz jasna, wszystkie wznowienia tej książki.

różne relacje i meldunki oświetlające zdarzenia z lipca 1941 roku. Wykazał się kompetencjami rzetelnego historyka, ale też po trosze psychologa i etyka. Obok sprawy Jedwabnego bowiem nie da się przejść obojętnie. To kwestia, która „zmusza do zajęcia stanowiska” – zauważa Dmitrow.

Powyżej była przede wszystkim mowa o opisanych w książce czynnikach pronepodległościowych. Pora przyjrzeć się hasłom analizującym działania i instytucje, które niweczyły naszą niepodległość. W eseju zatytułowanym „Rozbiory” Tadeusz Cegielski przedstawił nie tylko przyczyny i okoliczności upadku Polski w XVIII w., ale też reperkusje tego wydarzenia w następnych dwóch stuleciach. Czytamy zarówno o konsekwencjach politycznych i militarnych, jak i odzwierciedleniu rozbiorów w memuarystyce, publicystyce, literaturze pięknej, malarstwie i – przede wszystkim – polskiej historiografii. Autor uczynił ważnym bohaterem swojego tekstu Stanisława Augusta Poniatowskiego. Otrzymujemy zapis pamięci o rozbiorach i ostatnim królu. Najpierw jest mowa o jego *Obronie Stanisława Augusta*, jednym z pierwszych tekstów polemicznych po upadku Rzeczypospolitej. „Ten głos był również testamentem politycznym całej oświeceniowej formacji intelektualnej. Katastrofa rozbiorowa okazała się katastrofą oświeceniowego rozumu i optymistycznego widzenia świata” (s. 669). Dopelnieniem tragedii po półtora wieku stały się wydarzenia II wojny światowej i kres Polski Odrodzonej. Stanisław August ponownie znalazł się w oku cyklonu we wrześniu 1939 r., kiedy to po wkroczeniu Armii Czerwonej do Wołczyzna zbezczeszczono kryptę Poniatowskich i zniszczono sarkofag króla przekazany Polsce przez władze sowieckie zaledwie rok wcześniej. Lecz to nie był koniec historii. Tekst kończy przypomnienie ceremonii zorganizowanej 200 lat po trzecim rozbiorze Polski. Dnia 14 lutego 1995 r. w archikatedrze św. Jana w Warszawie odbył się ostatni symboliczny pogrzeb Stanisława Augusta.

Wśród tekstów poświęconych urzędowi, instytucjom i kampaniom, których celem było unicestwienie Polaków, zniszczenie państwa polskiego i niedopuszczenie do jego odrodzenia, można by wymienić jednym tchem m.in. następujące tytuły: „Cytadela warszawska”, „Germanizacja”, „Jałta”, „Katyń”, „Kazachstan”, „Kołyma”, „Komi”, „Łapanka”, „Łubianka”, „Majdanek”, „Ochrań”, „Oświęcim – Auschwitz”, „Palmiry”, „Pawiak”, „Ravensbrück”, „Rusyfikacja”, „Stutthof”, „Sybir”, „Szliselburg”, „Treblinka”, „Wawer”, „Wołyń”, „Workuta”, „Września”, „Wywózki”, „Zamojszczyzna”. Autorzy pokazali nie tylko funkcjonowanie aparatu represji i wielorakie akty przemocy, ale też towarzyszące im działania zaborców i okupantów nastawione na szeroko pojętą sferę ducha. Walka z polskim językiem, kulturą, wolnością słowa, obyczajem, wolnością sumienia, znalazła odzwierciedlenie w hasłach „Cenzura”, „Sobór na pl. Saskim”, a także w wymienionym powyżej tekście Lecha Trzeciakowskiego na temat strajku we Wrześni.

Owe nierzadko tragiczne historie zawierają jasne przesłanie o obowiązku pamiętania i przechowywania pamięci oraz poszukiwania, chronienia i przekazywania prawdy. Wojciech Materski w zakończeniu artykułu o Katyńiu napisał: „W świadomości społeczeństwa polskiego nazwa Katyń jest trwale obecna. Mimo dziesięcioleci forsowania kłamliwej wersji, prawda o ludobójstwie katyńskim stała się «węzłem pamięci» nie tylko Polaków, ale w skali powszechnej. To przestroga, iż żaden reżim żadnej masowej zbrodni nie jest nigdy w stanie ukryć do końca, że wcześniej czy później świat dowie się o niej i osądzi – choćby ex post – jej decydentów i wykonawców” (s. 303).

Znakami nadziei w dokumentujących zbrodnię tekstach są postaci osób, które w skrajnie niesprzyjających okolicznościach nie poddały się i zdołały zachować godność. Dobrze się stało, że przywołano nie tylko bohaterów pierwszoplanowych, ale również tych pozostających tro-

chę w cieniu. Grzegorz Hryciuk (hasło „Kazachstan”) przypomina, że Aleksander Solżenicyn w *Archipelagu GULag 1918-1956* zawarł świadectwo o polskim współwięźniu z obozu specjalnego. „Na kartach powieści [...] została przedstawiona, jako niemal archetypiczna, postać współnika niedoli, dumnego polskiego więźnia, byłego oficera lwowskiej AK inż. Jerzego Węgierskiego” (s. 304). Inny, również „lwowski” przykład stanowi profesor Mieczysław Gębarowicz, przypomniany w tekście poświęconym burzliwym dziejom Ossolineum. Autor, Adolf Juzwenko, podkreśla, że pozostał on wierny Zakładowi Narodowemu „do ostatnich dni swego życia. Nie opuścił Lwowa nawet wtedy, kiedy w wyniku postanowień jałtańskich została z niego wypędzona Polska. Uznał, że do końca winien być blisko ossolińskich zbiorów” (s. 513). Jest to wzór heroizmu nie tego z pola bitwy, lecz nie mniej ważnego: heroizmu trwania (i wytrwania) na skrajnie trudnym posterunku.

W książce nie pominięto postaw, aktów i ruchów politycznych szkodzących państwu polskiemu i niweczających wysiłki na rzecz odzyskania niepodległości, a będących dziełem samych Polaków. Czytamy na ten temat m.in. w hasłach: „Targowica”, „Uгода”, „Liberum conspiro” i „Kolaboracja”. Powyższe zestawienie jest zarazem uproszczeniem, ale Autorzy wypowiadają się w sposób zniuansowany. Omawiając zagadnienia kolaboracji, Jerzy Kochanowski napisał: „Jest zjawiskiem niejednoznacznym, ma wiele odcieni, można ją oceniać różnie, zależnie od perspektywy i czasu” (s. 321).

Wspomniana ambiwalencja została ukazana w hasle „Wallenrodyzm”. Autorka, Dorota Siwicka, pisze o różnych odmianach tej postawy. Do dziś niezakończony spór o wymowę etyczną poematu Mickiewicza jest zarazem pytaniem o polski charakter narodowy. Czy autor *Konrada Wallenroda* był poetą zdrady i czy nauczył jej Polaków? – pyta Siwicka. Maską wallenrodyzmu skrywała w naszych dziejach zarówno działania dla dobra ojczyzny, jak i te niejednoznaczne, a nawet nikczemne, gdyż „polska gra ze zdradą długo trwała” (s. 845). Ten krótki tekst w sugestywny sposób ukazuje mroki naszej duszy i próby dystansowania się od nich.

Czy ostatnie uwagi nie wywołują nazbyt pesymistycznego obrazu polskich dziejów? Niemożliwe jest nie tylko oddanie treści omawianego dzieła, ale tym bardziej nie da się przekazać barw, nastrojów, emocji zawartych w poszczególnych tekstach. Zresztą ich odbiór jest subiektywny i nie może być inny. Uważam, że jedną z zalet książki jest zachowanie równowagi, osiągnięcie harmonii barw jasnych i ciemnych, tonów i półtonów, unikanie przedstawień czarno-białych i karykaturalnych. Stanowi to niewątpliwą zasługę całego Zespołu.

Nasuwa się refleksja, że *Węzły pamięci* stanowią – *toutes proportions gardées* – kolejne dokonanie w szeregu takich publikacji, jak opisany w niniejszym tomie monumentalny *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* czy seria wydawnicza *Cuda Polski*. I to niezależnie od tego, że omawiana książka ma o wiele mniejsze rozmiary, jest wydawnictwem jednotomowym i że dziś nie możemy wyrokować, czy w krótkim czasie się zdezaktualizuje, czy okaże się trwałym osiągnięciem. Warto zwrócić uwagę, iż oprócz innych założonych celów, autorom we wszystkich trzech wypadkach przyświecało poczucie misji.

Charakter pracy, jaką są *Węzły pamięci niepodległej Polski*, sprawia, że właściwie każdy czytelnik mógłby dokonać własnego wyboru tematów czy w indywidualny sposób ująć poszczególne teksty. A w samej książce naprawdę każdy może odnaleźć nie tylko „coś dla siebie”, ale własną historię (rodzinną, sąsiedzką i tę większego formatu) i swoją małą ojczyznę. Nie ma chyba takiego czytelnika, który nie mógłby uzupełnić istniejących już „węzłów” wątkami zaczerpniętymi z historii prywatnej. Chyba m.in. w tym tkwi tajemnica omawianej książki. Wyobraźnia podpowiada możliwość istnienia nieograniczonej liczby

współtwórców *Węzłów pamięci* zarówno dziś, jak i w przyszłości. Co się zaś tyczy Autorów „realnych”, w napisanych przez nich tekstach w znaczący sposób odzwierciedla się indywidualny rys każdego (lub: prawie każdego) z nich. Myślę, że większość uczestników omawianego przedsięwzięcia można by uhonorować – w nawiązaniu do dewizy *Sapere auso* – za to, że odważyli się być sobą.

Dzięki temu, że nie jest to typowa publikacja encyklopedyczna, jej twórcy nie musieli trzymać się sztywnych schematów. Np. opracowane przez Stefana Ciarę hasło „Szkocka” ujmuje poważne zagadnienia w sposób lekki, do pewnego stopnia anegdotyczny. Gdyby ów tekst został nazwany „Lwowska szkoła matematyczna”, to zapewne otrzymałby formę bardziej sformalizowaną i być może umknęłoby coś z niepowtarzalnego klimatu miasta, a w szczególności środowiska jego uczonych.

Adam Zamoyski napisał na temat roku 1920 (jeden z sześciu tekstów umieszczonych na początku) w sposób bardzo osobisty. Dzięki temu mamy szansę spojrzeć na zwycięstwo Polski w Bitwie Warszawskiej przez pryzmat bohaterów wojny polsko-bolszewickiej, z którymi Autor jako dziecko stykał się w emigracyjnym Londynie. Jednakże urok tych wspomnień nie jest w stanie przesłonić pewnego uchybienia. Czytamy: „Dopiero [...] gdy ukończyłem studia, wpadła mi do ręki książka brytyjskiego historyka, gen. Johna F.C. Fullera, z której dowiedziałem się, że w tym roku [1920 – A.J.L.] miała miejsce osiemnasta, według jego kalkulacji, decydująca bitwa w historii świata, właśnie u bram Warszawy” (s. 30). Otóż trzeba się w tym miejscu upomnieć o pracę lorda d'Abernona, który jako pierwszy napisał na ten temat<sup>9</sup>.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tak obszernym opracowaniu znalazły się drobne błędy czy pomyłki. Oto niektóre z nich. Na s. 89 jest mowa o „inspiracjach niepodległościowych” Białorusinów, a powinno być: „aspiracje”. Na s. 125 czytamy o zróżnicowanym „wycenianiu” odsiadki w więzieniu, jakie stosowano w zaborze pruskim wobec niepokornych wydawców (10 mk wobec skazanego Niemca za jeden dzień wyr. i 5 mk za Polaka). Prawdopodobnie powinno być odwrotnie<sup>10</sup>. W tym samym hasle błąd ortograficzny: „zcentralizowany”, zamiast „scentralizowany” (s. 124). Inne literówki to m.in.: „Maria Paszowska”, a powinno być: „Maria Paszkowska” (s. 94), daty życia Bronisławy Ostrowskiej: urodziła się oczywiście w 1881 r., a nie 1981 (s. 108).

Poważnym brakiem jest rezygnacja z umieszczenia w książce bibliografii. Wydaje się, że obawy związane z nadmierną objętością publikacji nie mogą być w tym wypadku usprawiedliwieniem. Chyba dobrym wyjściem byłoby zamieszczenie wyboru literatury. Również trudno pogodzić się z brakiem podstawowych informacji o Autorach. Krótka notka o każdej osobie uczestniczącej w powstawaniu *Węzłów pamięci* byłaby bardzo pożądana.

Jak wyżej wspomniano, znaczna liczba współpracowników wywodzących się z różnych środowisk, pokoleń, szkół i tradycji, wreszcie różnice w temperamentach Autorów miały niebagatelny wpływ na ostateczny kształt publikacji. Hasła wzajemnie uzupełniają się (dobrym pomysłem było umieszczenie na marginesach odsyłaczy do tekstów o zbliżonej tematyce), a niektóre prezentują odmienne podejścia do poruszanych zagadnień. Przykładem mogą być

<sup>9</sup> Jego książka *The Eighteenth Decisive Battle of the World* ukazała się w Londynie w 1931 r. J.F.C. Fuller w swoim opracowaniu (*The Decisive Battles of the Western World*, vol. 3, Londyn 1957, s. 340-341) powołuje się na książkę d'Abernona. Por. też polski przekład: Vhr. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata od Warszawę 1920 r.*, autoryzowany przekład z angielskiego, Warszawa 1932.

<sup>10</sup> „Zdarzało się, że wobec skazanego Niemca stosowano przelicznik 10 mk za jeden dzień wyr., wobec Polaka 5 mk, a więc polski wydawca chcący uniknąć pobytu w celi płacił dwa razy więcej niż jego niemiecki kolega”.

dwa przywoływane już „węzły”: opracowane przez Jana Kieniewicza „Kresy” oraz „Lwów” pióra Stefana Ciary. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z uważnym, ale raczej chłodnym spojrzeniem na przedmiot zainteresowania. W drugim – równie wnikliwemu podejściu do tematu towarzyszy dyskretne, zaledwie wyczuwalne, zaangażowanie emocjonalne.

Na uznanie zasługuje fakt, że z tak wielu różnorodnych elementów udało się stworzyć logiczną całość, spójną wizję problemów (węzłów) polskiej niepodległości: tej zapamiętanej, ale też zapominanej czy wręcz już zapomnianej. Myślę, że cel, jakim było przywrócenie pamięci o owych fundamentalnych sprawach, został osiągnięty. Lecz błędem byłoby postawienie w tym miejscu kropki. Książka, owoc ogromnego trudu wielu osób, ukazała się, a teraz należy ją czytać i to czytać ze zrozumieniem. Publikacja, którą otrzymaliśmy, różni się od słowników czy encyklopedii również tym, że można (i warto) przeczytać ją w całości. A co ważniejsze: przemyśleć, bo książka zmusza do poważnej refleksji. Należy zwrócić uwagę na walor edukacyjny *Węzłów pamięci*. Chodzi nie tylko o treść (suma wiedzy, jaką otrzymali czytelnicy jest imponująca), ale też o formę (elegancką), o styl (znakomity), o kulturę i takt, jakim wykazali się Autorzy, zwłaszcza w wypadku „węzłów” najbardziej uwierających. Książka, jak się wydaje, skierowana jest nie tylko do szerszego kręgu czytelników, ale również „zaawansowani” dużo z niej skorzystają, gdyż wiele tekstów i interpretacji problemów odznacza się świeżością i niestereotypowym ujęciem. To nad wyraz interesująca i inspirująca lektura.

W powyższym tekście istnieje znacząca dysproporcja pomiędzy uwagami krytycznymi a pozytywnymi na korzyść tych ostatnich. Wskazanie bowiem kilku błędów czy braków i parę postulatów dotyczących uzupełnień, to nie krytyka *sensu stricto*. Ale tak się składa – i tu znów wróć do przywoływanego już czynnika subiektywizmu – że w ogromnym stopniu podzielam wizję Autorów, ich sposób myślenia o Rzeczypospolitej, o jej niepodległości, o państwie polskim i o obowiązku pamięci.

Aleksandra Julia Leinwand